

# Piotr Kowolik

---

Profesor Maria  
Przetacznik-Gierowska (1920-1995) :  
przedstawicielka polskiej psychologii  
rozwojowej, wychowawczej i  
prekursorka psycholingwistyki

---

Nauczyciel i Szkoła 3-4 (16-17), 413-418

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr Kowolik

## Profesor Maria Przetacznik-Gierowska (1920-1995) - przedstawicielka polskiej psychologii rozwojowej, wychowawczej i prekursorka psycholingwistyki

Profesor doktor habilitowana Maria Przetacznik - Gierowska z domu Pach urodziła się 15 lutego 1920 roku w Krakowie, gdzie spędziła całe życie. Ojciec Gerwazy Pach (1895-1974) i matka Genowefa z domu Lacher (1896-1971) byli urzędnikami bankowymi i mieli wykształcenie ekonomiczne, półwyższe (ukończyli, tzw. Akademię Handlową). Pochodzili z rodzin wielodzietnych. Maria była jedynaczką ze względu na poważną chorobę płuc matki. Leczenie - w tych czasach niemal wyłącznie klimatyczne - trwało latami i pozostawała często pod opieką babci Lacherowej i ciotek, a wiele czasu spędzała też sama. Babcią bardzo lubiła i była dla niej osobą, która zawsze w sprzecznych sytuacjach miała dla niej ostateczne zdanie. Ojca kochała, jednak ojciec miał dla niej mało czasu, był bardzo zajęty sprawami zawodowymi. Maria matkę kochała, ale uczucie miłości, mieszało się ze współczuciem i powinnością udzielania jej pomocy. Marii bardzo imponował brat babci Adam Pocięcha, zwany przez nią Adasiem, pracował w Krakowie jako zecer w „Ikacu” (Ilustrowany Kurier Codzienny). Należał do PPS i toczył z jej dziadkiem Bartłomiejem dyskusje polityczne, którym Maria przysłuchiwała się. Niewiele z tego rozumiała, jednak w głębi duszy zawsze była po stronie Adasia. Rodzina Marii to przede wszystkim rodzina matki Marii, która ją rozpieszczała i dawała dużo swobody. Większe rygory i wymagania stawiała szkoła, a zmieniała ją aż czterokrotnie.

Dzieciństwo nie było dla Marii radosne i szczęśliwe, dużo czasu spędzała z osobami dorosłymi, nie miała kontaktów koleżeńskich. Dużo przebywała sama i wtedy albo bawiła się w pensjonat dla dziewcząt lub w biuro, wycinając ze starych żurnali bohaterów ich przygód, albo - odkąd nauczyła się czytać - pochłaniała mnóstwo książek, które dostawała przy każdej okazji w prezencie. Maria uważała, że na książki pokroju *Trędowatej* czy *Dzikuski szkoda czasu*.

W okresie dzieciństwa dużą przyjemność sprawiało jej słuchanie muzyki. Naukę gry na fortepianie rozpoczęła mając lat siedem. Bardzo lubiła chodzić na koncerty z rodzicami, oraz słuchać jak ciotki w mieszkaniu babci ćwiczyły utwory Mozarta, Beethovena, Chopina. Mniej pociągała ją muzyka wokalna czy operowa. Po wojnie przestała grać na pianinie. Bardzo lubiła muzykę filmową.

Po pierwszych dwóch klasach szkoły powszechnej u SS Prezentek na Pędzichowie, rodzice umieścili ją u SS Klarysek - budynek szkoły znajdował się między dwoma kościołami (św. Andrzeja i św. Piotra i Pawła).

Klasę Marii prowadziła świecka nauczycielka panna Wierciakówna, bardzo wymagająca, jej własnie Maria zawdzięcza pierwsze zetknięcie się z psychologią. Jej świadectwa z obu szkół były monotonne i składały się z samych „bardzo dobry”. To samo było w prywatnym gimnazjum im. Heleny Kaplińskiej, gdzie chodziła przez trzy lata.

Znaczącą postacią tego gimnazjum był dyrektor Piasecki, który uczył historii, oraz profesor Halina Trompczyńska, znakomita romanistka. Bardziej urozmaicone świadectwa, ale bez ocen dostatecznych, otrzymywała w VII Państwowym Żeńskim Gimnazjum im. Adama Mickiewicza.

Gimnazjum ukończyła starym tokiem ośmioklasowym. Gimnazjum miało profil humanistyczny, który obejmował wiele godzin języka polskiego, historię, łacinę i język francuski lub niemiecki do wyboru. Maria wybrała język francuski, którym biegle władała. Uczyła się matematyki i przyrody, potem w VI i VII klasie anatomii i fizjologii człowieka, higieny, chemii, fizyki i geografii. Najbardziej lubiła lekcje literatury polskiej, które prowadziła pani profesor Ida Galińska. Pani profesor na lekcje przynosiła podręczniki uniwersyteckie Kridla, Kleinera, Feldmana, Chrzanowskiego, z których odczytywała gimnazjalistom ciekawsze komentarze do dzieł. Od VI klasy gimnazjaliści opracowywali referaty. Maria chętnie zgłaszała się do tych prac i starała się wykonać je jak najlepiej sięgając przy tym do różnych źródeł; zawsze miała ambicje, aby nie ograniczać się tylko do podręczników szkolnych. Dzięki pomocy dziadka Adasia, znalazła roczniki „Życia” wydawanego pod redakcją Stanisława Przybyszewskiego w Krakowie w latach 1887-1900 roku. Korzystała z wielotomowej Encyklopedii Gutenberga, co stało się podstawą do referatu o wpływie Towiańskiego na Mickiewicza i ożyciu literackim w epoce Młodej Polski.

Kontakty z rodziną Klemensiewiczów zachęcały ją do lektur z gramatyki. Ojciec koleżanki Irki pan Klemensiewicz był wybitnym językoznawcą i on w pani Marii rozbudzał zainteresowanie tą dziedziną nauki, natomiast gramatyka z języka łacińskiego pozostawiła wiele do życzenia. Profesor Domasiewicz, który przyjął opiekę nad klasą Marii stwierdził duże braki.

Maria zapamiętała jego pełne gorczy ostrzeżenie, że bez znajomości łaciny człowiek mimo egzaminu dojrzałości pozostaje zawsze półinteligentem, co w jakimś stopniu miało wpływ na podjęcie przez Marię studiów z filozofii klasycznej. Były też pobudki materialne, bo po ukończeniu filologii klasycznej można było otrzymać posadę profesora szkoły średniej w humanistycznym lub klasycznym gimnazjum albo liceum.

Po maturze myślała o swoim zawodzie, przedmioty ścisłe nie sprawiały jej trudności, jednak zawsze czuła się humanistką. Pierwotną decyzję, co do studiów filologii klasycznej (jako drugi przedmiot filozofii) na Uniwersytecie Jagiellońskim zmieniło wysłuchanie wykładu profesora Kazimierza Nitscha z historii języka polskiego. Po jego wysłuchaniu, Maria doszła do wniosku, że językoznawstwo jest pasjonującą dziedziną nauki, w czym utwierdził ją także lektorat z greki. Elementarny kurs języka starogreckiego, który ukończyła, był prowadzony przez znakomitego filologa i dydaktyka profesora Schanydera. W każdym razie podjęła szybko decyzję: jako drugi główny przedmiot studiów zgłosiła w dziekanacie filologię polską zamiast filozofii, która - jak się okazało - stanowiła jeden z ważnych przedmiotów egzaminacyjnych.

Pierwszy rok studiów, jak się później okazało był to jedyny w jej życiu normalnie przebiegający rok akademicki. Z tego okresu wspomina jednego kolegę Karola Wojtyłę, bardzo pracowitego i utalentowanego. Któż wtedy przypuszczał, że wesoły, dowcipny i powszechnie lubiany kolega z Wadowic dostąpi najwyższego zaszczytu kościelnego - wyniesienia na stolicę apostołską. Zawsze jestem dumna, że miałam okazję do koleżeńskich z nim kontaktów i że to właśnie Jej, mąż Józef Andrzej Gierowski, jako rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego doprowadził, mimo wielu przeszkód, do nadania Ojcu Świętemu doktoratu honoris causa w 1983 roku.

Studia przerwała druga wojna światowa. Do czasów wojny wraca niechętnie, wtedy rodzice rozeszli się ostatecznie, ojciec po długich wędrówkach osiadł się w Przemyślu. W Oświęcimiu straciła męża Stanisława Osieckiego, którego poślubiła w 1940 roku. Matka zarabiała nie dużo szyciem i haftem bielizny pościelowej, Maria pracowała kolejno w trzech biurach budowlanych, gdzie znalazła życzliwych sobie ludzi.

W 1942 roku rozpoczęła naukę na tajnych kompletach. Studiowała filologię polską i pedagogikę ze specjalizacją psychologii. Były to trudne czasy, ciągle zmieniano miejsca spotkań studentów, niektórzy jej koledy musieli ukrywać się w lasach. Maria uczęszczała również na tajne komplety z filozofii.

Następnie uległa namowiem jednej ze swoich koleżanek Hani Smoleńskiej i zaczęła uczęszczać na komplety z psychologii, prowadzone przez profesora Stefana Szumana. Wykłady nie urzekły ją od razu, bo niektóre początkowe pojęcia psychologiczne były bardzo odległe od jej dotychczasowych doświadczeń, natomiast bardzo zainteresowała ją koncepcja rozwoju człowieka, zwłaszcza dzieci i młodzieży. To skłoniło ją do przestudiowania dzieł Szumana, Bühlerowej, Kreutza i Piageta. Psychologia wówczas wydała się jej bardzo interesująca i pasjonująca.

Po zakończeniu wojny i formalnym ukończeniu studiów, rozpoczęła pracę w Katedrze Psychologii Pedagogicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem profesora Stefana Szumana jako wolontariusz. Zafascynowana polonistyką, lingwistyką oraz badaniami nad mową dziecka prowadzonymi przez Stefana Szumana, pozostała wierna tej tematyce do końca życia.

Praca u profesora Szumana była dla niej wielkim zaszczytem. Jednocześnie prowadziła księgowość w znanych aptekach oraz sporządzała roczne bilanse, co przynosiło jej dość dobre dochody finansowe.

W 1946 roku wyszła za mąż za Mieczysława Przetacznika, magistra farmacji i prawa, który prowadził własną niewielką aptekę im. Św. Teresy na Salwatorze, aż do jej upaństwowienia w styczniu 1951 roku. Matka, choć mieszkała oddzielnie dużo czasu spędzała u córki pomagając jej w prowadzeniu domu i wychowywaniu dzieci, Haneczki urodzonej 3 lipca 1947 roku i Jasia urodzonego 31 stycznia 1954 roku. To dzięki niej mogła studiować i pracować a dzieci otrzymywały staranne wychowanie.

Dyplom magistra filozofii w zakresie filologii polskiej uzyskała 3 lipca 1946 roku, dyplom magistra filozofii w zakresie pedagogiki 28 stycznia 1949 roku. Uczęszczała na zajęcia prowadzone przez profesora Szumana, na wykłady z etyki prowadzone przez profesora Romana Ingardena, na ćwiczenia z psychologii rozwojowej dziecka, które przez jakiś czas prowadziła profesor Maria Żebrowska. Aby mieć zabezpieczenie przy ewentualnym staraniu się o pracę w szkolnictwie średnim uczęszczała na wszystkie zajęcia oprócz pedagogiki i psychologii w Studium Pedagogicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, którym kierował profesor Władysław Heinrich. Były to - oprócz takich przedmiotów zajmujących niewiele godzin, jak prawodawstwo szkolne i higiena szkolna - przede wszystkim zajęcia z metodyki nauczania literatury prowadzone przez doskonałego i pełnego poczucia humoru polonistę, pana dra Bielaka, oraz z metodyki nauczania języka polskiego, którą kierował po mistrzowsku znakomity uczony i dydaktyk, profesor Klemensiewicz.

Po ukończeniu Studium otrzymała w 1948 roku dyplom nauczyciela szkół średnich. W 1951 roku została zatrudniona na Uniwersytecie Jagiellońskim na stanowisku asystentki w Katedrze Psychologii Pedagogicznej. Otrzymała niewielkie wynagrodzenie, było to nie bez znaczenia dla Marii, gdyż po odebraniu jej mężowi apteki znalazła się w trudnej sytuacji materialnej. Do grona asystentów profesora Szumana należeli wtedy: Anna Dzierżanka - (potem Wyszyńska) i Edward Franus, przez pewien okres także Anna Smoleńska, Stanisława Piwowarówna i Emilia Turska.

Praca u profesora Szumana była dla niej bardzo użyteczna i kształcąca, podejmowała ją z prawdziwą przyjemnością, zawsze wykonywała dokładnie i sumiennie.

Jej pierwsze wysiłki na polu naukowym nie znalazły szczęśliwego finału. Praca magisterska z psychologii pt. „Kryteria oceny estetycznej obrazów przez dzieci i młodzież” z 1948 roku, którą wysłała w skróconej wersji do „Kwartalnika Psychologicznego” została oceniona pozytywnie przez głównego redaktora i zakwalifikowana do druku. Cenzura wstrzymała wydawanie tego pisma, traktując je jako zbędne i podejrzane. Jedyne egzemplarz tej pracy zaginął bezpowrotnie. Podobny los spotkał jej rozprawę doktorską o Panu Tadeuszu. Tylko dwa rozdziały tej pracy ukazały się w czasopiśmie. Jeden w czasopiśmie dla nauczycieli: „Polonistyka” (1956) a drugi w „Roczniku Komisji Nauk Pedagogicznych” (1962), której ze względu na reformy administracyjne oraz likwidację studiów psychologicznych na Uniwersytecie Jagiellońskim nie zdołała obronić.

W momencie, kiedy pogrążona była między lingwistyką a psychologią dziecka i planowała własny wkład w rozwój tej dziedziny w 1953 roku wyrzucono Profesor z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Podjęła pracę sekretarki w redakcji „Dziennika Polskiego”. Pierwszy rok w redakcji był bardzo pouczający. Zyskała sobie wielu przyjaciół, utrzymywała kontakty z profesorem Szumanem. Studiowała prace językoznawcze i psychologiczne, jednak nie mogła skoncentrować się na badaniach, co czyniło ją bardzo nieszcześliwą.

Zaczęła starać się o stypendium naukowe PAN, które popierał profesor. Po powrocie do redakcji za namową kolegów wstąpiła do partii. Przeważały względy osobiste i uporczywe gnębienie męża przez rozmaite urzędy. Legitymację partyjną oddała 13 grudnia 1981 roku.

W 1954 roku w lecie przyznano jej stypendium naukowe PAN i wypowiadziła pracę w redakcji. Sprawy materialne układały się źle, rodzina tkwiła w długach, postanowiła podjąć dodatkową pracę.

Rozpoczęła pracę od wiosny 1954 roku na Wydziale Zdrowia. Jako psycholog nadzorowała rozwój psychiczny i fizyczny dzieci w żłobkach domach małego dziecka w województwie krakowskim. Jeździła po całej Polsce, zapraszana na wykłady o opiece nad małym dzieckiem wychowywanym w instytucjach przeznaczonych dla lekarzy, pielęgniarek i opiekunek dziecięcych. Prowadziła zajęcia dla kierowników żłobków i domów dziecka, które były organizowane przez Ministerstwo Zdrowia w Sopocie o różnych porach roku. Było to uciążliwe, ale czuła się bardzo potrzebna i zносиła cierpliwie wszystkie trudy podróży.

W 1955 roku rozpoczęła trzyletnie studia aspirantki i otrzymała stypendium, które wraz z wynagrodzeniem za pracę w Wydziale Zdrowia stanowiło zabezpieczenie finansowe rodziny. W sierpniu 1956 roku zmarł jej mąż teraz ponownie musiała zabiegać o zatrudnienie, z którego mogłaby utrzymać rodzinę. Z kłopotów finansowych wybrnęła dzięki propozycji profesora Franciszka Groera, znakomitego pediatry, aby utworzyła pracownię psychologiczną w Instytucie Matki i Dziecka w Warszawie, którego był dyrektorem. Pracę tę przyjęła chętnie i od początku 1957 roku jeździła 1-2 razy w miesiącu do Warszawy na kilka dni. Dzięki pomocy organizacyjnej oraz wsparciu n.oralnemu pani dr Ireny Stachelskiej i dr Sabiny Kochańskiej powstała pod jej kierunkiem pracownia psychologiczna Instytutu Matki i Dziecka.

Wspólnie z D. Chrzanowską i Ch. Buterlewic z prowadziła badania porównawcze wpływu otoczenia społecznego na rozwój dzieci wychowywanych w domach rodzinnych i domach małego dziecka. Na podstawie tych badań opracowano model opiekuńczo wychowawczy dla placówek sprawujących opiekę nad małymi dziećmi.

Lata pięćdziesiąte to najtrudniejszy okres jej życia. Studia aspirantki, dojazdy do Warszawy, śmierć męża oraz trudy wychowywania dwójki małych dzieci, to wszystko pogodziła dzięki ofiarnej pomocy matki. Dzienniki mowy, zbierane z inicjatywy i pod kierunkiem prof. Szumana przez jego uczennice i inne osoby obserwujące własne dzieci oraz jej dziennik, który prowadziła sama rejestrując próbki mowy syna Jasia, posłużyły w 1958 roku do napisania rozprawy doktorskiej: „Odzwierciedlenie cech przedmiotów i zjawisk w mowie dziecka w wieku przedszkolnym”, złożyła egzaminy kandydackie. Praca ukazała się drukiem w 1959 roku. Jest to praca prekursorska w dziedzinie psycholingwistyki, którą w Polsce zaczęto interesować się na wzór amerykański w latach sześćdziesiątych.

Do badań psycholingwistycznych zachęcał ją profesor S. Szuman. Profesor opublikowała jeszcze kilka artykułów na podstawie dzienników mowy, z których największą satysfakcję przyniósł jej artykuł „Rozwój i rola przysłówków w mowie i myśleniu dziecka do lat trzech” (1956) wydrukowany w „Biuletynie Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”. W czerwcu w 1958 roku otrzymała na Uniwersytecie Jagiellońskim etat adiunkta. Prowadziła ćwiczenia z psychologii rozwojowej, a mając swobodny dostęp do żłobków i domów małego dziecka organizowała często zajęcia w terenie, ucząc studentów obserwować dzieci i wykonywać proste eksperymenty sprawdzające poziom rozwoju psychomotorycznego dziecka od pierwszych miesięcy życia.

W 1960 roku była w Genewie gdzie kilka razy spotkała się z Jeanem Piagetem oraz zapoznała się bliżej z problemami badawczymi Instytutu Jean Jacques Rousseau. Uczestniczyła w dwóch obronach doktorskich prowadzonych przez profesora Piageta. Spotkała się z profesorem Barbel Inhelder

najbliższą współpracownicą profesora Piageta, która udzieliła jej cennych wyjaśnień pomagając zrozumieć Piageta. Wdzięczna za nowe doświadczenia przełożyła potem na język polski „Narodzinny inteligencji dziecka” (1966) oraz tom pod redakcją J. Piageta i P. Fraisse’a „Inteligencja” (1967). Nie odmówiła też redakcji „Biblioteki Klasyków Psychologii” PWN, gdy zwrócono się do Profesora z prośbą o redakcję, wstęp i adiację przedwojennego przekładu dzieła Piageta „Mowa i myślenie u dziecka”.

Od lutego do połowy czerwca 1961 roku była w Paryżu, gdzie dużo czasu spędzała w laboratorium Psychologicznym prowadzonym przez prof. Rene Zazzow. W szpitalu psychiatrycznym im. Henri Rousselle’a, brała udział w codziennych analizach przypadków. Poznała tam rozmaite nowe metody badania dzieci, z pogranicza psychologii rozwojowej i klinicznej, badała sama dzieci projekcyjnym „Testem świata” Charloty Bühler, wyniki opublikowała w Polsce 1962 roku. Chodziła też na wykłady profesora Zazzo i seminaria profesora Pierre Olérona, które były poświęcone zagadnieniom języka i myślenia. Tam, a także na jednym z zebrań naukowych w szpitalu reformowała wyniki polskich badań nad rozwojem mowy dziecka opartych na dziennikach, zyskując aprobatę i uznanie dla sposobów zbierania i analizy naszych materiałów. W Lasku Bulońskim w międzynarodowym ośrodku badań nad dzieckiem, który był zorganizowany przez ONZ znalazła dobrze zaopatrzoną bibliotekę, zwiedziła wiele poradni psychologicznych, żłobków, sierocińców na podstawie czego doszła do wniosku, że prowadzone w Warszawie i Krakowie działania organizacyjne i badawcze są zbliżone do badań prowadzonych we Francji, a żłobki i sierocińce nie były lepsze (oprócz wyposażenia) niż w Polsce. Wymiana doświadczeń była bardzo korzystna dla obu stron.

W roku 1963 habilitowała się na podstawie rozprawy: „Rozwój struktury i funkcji zdań w mowie dziecka”, opartej na badaniach longitudinalnych dzienników mowy.

Dwa lata później Maria Przetacznik objęła po profesorze S. Szumanie Katedrę Psychologii Rozwojowej i Wychowawczej uniwersytetu Jagiellońskiego, którą kierowała przez 25 lat. Uzyskanie w 1964 roku stopnia i etatu docenta wiązało się z nowymi obowiązkami. Kontynuowała prace badawcze nad rozwojem mowy dziecka. Zachęceni przez nią jej współpracownicy prowadzili dzienniki mowy własnych dzieci, które obok „Szumanowskich” zostały włączone do międzynarodowego systemu komputerowego CHILDES. Stanowiły one bazę badań porównawczych psycholingwistyków i językoznawców na całym świecie. Nawiązywała dość ścisłe kontakty z psychologami i pedagogami warszawskimi, na prośbę profesora Szumana objęła w Jego miejsce funkcję konsultanta w resortowym Instytucie Pedagogiki (przemianowanej później na Instytut Badań Pedagogicznych), którym kierował wówczas profesor Wincenty Okoń.

Po habilitacji przestała bezpośrednio kierować pracownią psychologiczną przy Instytucie Matki i Dziecka oraz przestała pracować w Krakowskim Wydziale Zdrowia.

Jednak często jeździła do Rabki, interesował ją wpływ choroby przewlekłej na rozwój dzieci. Wspólnie z prof. Marią Susułowką opracowała zagadnienia z pogranicza normy i patologii: „Wpływ choroby przewlekłej na rozwój psychiczny i osobowość dzieci” (1966), „Z zagadnień genetyki i skutków psychospołecznych przestępczości nieletnich” (1968). Napisała rozdział do podręcznika psychologii klinicznej pod redakcją prof. Andrzeja Lewickiego, pt. „Wybrane zagadnienia psychologii klinicznej - wychowawczej dzieci i młodzieży” (1969).

Wspólnie z innymi, tj. Bogusław Kwarciać, Anna Niczegorodcew, Maria Ligęza, Jan Łuczyński kontynuowała poszukiwania w dziedzinie semantyki i składni mowy dziecka, analizowała nowe zagadnienia psycho i socjolingwistyczne. Wybiki badań publikowali w czasopismach polskich i zagranicznych takich jak: Psychologia Wychowawcza, Polish Psychological Bulletin, International Journal of Psycholinguistics oraz w pracach zbiorowych jak: Studia z psycholingwistyki ogólnej i rozwojowej (1983, pod red. I. Kurcz), Knowledge and language (1983, pod red. I. Kurcz, G. W. Shugar i J.H. Danksa). Na zamówienie amerykańskiego wydawnictwa opracowała obszerny przegląd badań prowadzonych na Uniwersytecie Jagiellońskim poczynając od lat pięćdziesiątych, aż do końca siedemdziesiątych zatytułowany „Psycholinguistics and child language development” (Re-

view of Child Development Research, T.6, 1982).

Uczestniczyła czynnie w wielu sympozjach, kongresach naukowych, zjazdach krajowych i zagranicznych. W latach sześćdziesiątych wydawała systematycznie opracowania dotyczące rozwoju psychicznego dzieci i młodzieży w poszczególnych okresach rozwoju. W 1973 roku wydała monografię „Podstawy rozwoju psychicznego dzieci i młodzieży”, której była redaktorem naukowym, był to I tom cyklu „Biblioteka Psychologiczna” - ukazało się 14 tomów. Umiała sobie pozyskać do współpracy ludzi mądrych, ambitnych uczonych takich jak: Z. Włodarski, S. Gestrmann, Z. Skorny, H. Makuszyński, A. Gurycka, M. Tyszkowa.

W 1971 roku uzyskała tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1977 roku zwyczajnego. W latach osiemdziesiątych wyszła ponownie za mąż za Józefa Andrzeja Gierowskiego profesora historii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wspólnie z G. Makiełło-Jarzą opracowały kilka podręczników, przedstawiając zawile problemy psychologiczne dzieci i młodzieży. Zasługą Jej w dziedzinie psychologii wychowawczej jest koncepcja procesu wychowania zawarta w II tomie podręcznika akademickiego „Psychologia wychowawcza” napisana wspólnie z Z. Włodarskim. W „Psychologii rozwojowej dzieci i młodzieży” pod red. M. Żebrowskiej napisała trzy rozprawy, dwa o wieku niemowlęcym i niemowlęcym wspólnie z Haliną Spionek, a trzeci o okresie przedszkolnym sama. W latach osiemdziesiątych włączyła się do programu badań nad twórczą aktywnością człowieka.

Wstępne wyniki tych badań M. Przetacznik-Gierowska przedstawiła w artykule „Rola języka w aktywności twórczej dzieci w wieku przedszkolnym” (1986).

Po przejściu na emeryturę dnia 1 października 1990 roku miała dużo czasu na pracę naukową, co pozwoliło na zredagowanie wraz z Marią Kielar - Turską książki „Dziecko jako odbiorca literatury” (1992). Wspólnie z profesor M. Tyszkową wydała I tom „Psychologia rozwoju człowieka”, drugi nie został ukończony z powodu śmierci prof. M. Tyszkowej w 1993 roku.

Profesor Maria Przetacznik - Gierowska zajmowała się m.in. problemami: językowe determinanty procesów poznawczych, akceleracja rozwoju fizycznego, motorycznego oraz umysłowego dzieci i młodzieży, rozwój w różnych środowiskach społeczno - kulturowych, twórcza aktywność człowieka.

Jej publikacje i książki kierowane są do każdego, kogo interesuje problematyka rozwoju człowieka.

W ostatniej książce „Od słowa do dyskursu” (1994) przedstawiła wszystkie swoje znaczące prace. Była bardzo pracowita, rzetelna, wymagająca wobec siebie i innych. Zawsze oceniała pracę a nie człowieka.

Osiągnięcia Marii Przetacznik - Gierowskiej były również znane poza granicami kraju. Opublikowała około 200 prac naukowych. Pod jej kierunkiem powstało kilkadziesiąt prac magisterskich, kilkadziesiąt doktorskich. Była recenzentem kilkunastu prac habilitacyjnych i profesorskich. Była wybitną uczoną, dobrym nauczycielem, prawym człowiekiem. W 1994 roku została honorowym członkiem Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Wyróżniono ją nagrodami ministerialnymi i krajowymi.

Profesor Maria Przetacznik - Gierowska zmarła 22 marca 1995 roku w Krakowie.

## Literatura:

Kowolik P., Moroz H., Z żałobnej karty - profesor M. Przetacznik-Gierowska nie żyje (1920-1995) „Chowanna” 1996, nr 1

Smoczyńska M. (red.), Studia z psychologii rozwojowej i psycholingwistyki. Kraków 1998